Przepowiednie księdza Bosko i królowie Włoch

„Rodzina tych, którzy okradają Boga, nie sięga czwartego pokolenia”.

Kilka dni temu zmarł pretendent do tronu Włoch, Wiktor Emmanuel Sabaudzki (ur. 12.02.1937 – † 03.02.2024), piąty potomek pierwszego króla Włoch, Wiktora Emmanuela II Sabaudzkiego. Został pochowany w krypcie bazyliki Superga w Turynie, gdzie znajdują się dziesiątki innych doczesnych szczątków rodu Sabaudzkiego. To wydarzenie przypomina nam o innych snach księdza Bosko, które się spełniły.

W listopadzie 1854 r. przygotowywano ustawę o konfiskacie dóbr kościelnych i likwidacji klasztorów. Aby była ważna, musiała zostać zatwierdzona przez króla Włoch, Wiktora Emanuela II Sabaudzkiego. Pod koniec listopada ksiądz Bosko miał dwa sny, które spełniły się jako przepowiednie dotyczące króla i jego rodziny. Przypomnijmy sobie fakty za księdzem Lemoyne.

O ile Ksiądz Bosko dbał zawsze o honor Boży to równocześnie dawał dowód przywiązania względem Domu Sabaudzkiego, od którego jego młodzież otrzymywała tyle dobrodziejstw. Zwłaszcza obie królowe: Maria Teresa, matka i Maria Adelajda, córka były całkowicie oddane wspieraniu sierot. Maria Teresa wdowa po królu Albercie i matka Wiktora Emanuela II posyłała często Księdzu Bosko znaczne jałmużny. Święty zatem przemyśliwał i modlił się o oddalenie groźnej chmury gromadzącej się nad domem królewskim. Miał on pewnej nocy, przy końcu listopada sen. Zdawało mu się, że znajduje się w miejscu obecnego głównego wejścia do Oratorium w otoczeniu księży i kleryków. W pewnej chwili ujrzał zbliżającego się z głębi dziedzińca pazia królewskiego w czerwieni, który przybiegłszy przed nim wołał:

– Wielka wiadomość, wielka wiadomość ze dworu!
– Jaka?, spytał Ksiądz Bosko.
*– **Zwiastuję wielki pogrzeb na dworze!***
Ksiądz Bosko na tę wieść struchlał, a paź powtórzył kilkakrotnie: Wielki pogrzeb
na dworze! Święty chciał czegoś bliżej się dowiedzieć, lecz ów znikł. Ksiądz Bosko
przebudził się, jakby w obcym świecie a pojąwszy tajemnicę chwycił za pióro i napisał z miejsca list do króla Wiktora Emanuela zawiadamiając o tym, co mu zostało obwieszczone i opisał naturalnie swój sen.
[…] Skądinąd wiedziano, że Ksiądz Bosko prowadzi jakąś korespondencję, snuto ciekawe domysły na temat treści owej korespondencji do króla, tym bardziej, iż znane było jego stanowisko odnośnie konfiskaty dóbr kościelnych. Święty wtajemniczył swe otoczenie w treść swego snu oraz że pisał do króla, by nie dopuścił do uchwalenia nieszczęsnej ustawy.
Szeptano między sobą, kto by z wysokich osobistości na dworze w owym czasie był chory, nikt jednak nie mógł zgadnąć. Tymczasem Ksiądz Bosko wezwał do siebie kleryka Anioła Savio, wręczył mu jakiś list mówiąc: Skopiuj to i daj znać królowi wiadomość: „Wielki pogrzeb na dworze!”. Kleryk sporządził kopię i posłał jak mu kazano lecz król jak doszła wiadomość do Księdza Bosko nic sobie z tego pisma nie robił.
*Minęło pięć dni od owego czasu i Święty miał drugi sen. Zdawało mu się, że siedział przy swoim biurku, gdy doszedł go odgłos kopyt końskich na dziedzińcu. W tej chwili drzwi się otwarły i zjawił się ten sam paź w czerwonej liberii, stanął w środku pokoju i zawołał: Wiadomość! Nie tylko jeden, lecz dwa wielkie pogrzeby na dworze! Powtórzył tę wiadomość dwakroć, obrócił się na pięcie i wyszedł. Ksiądz Bosko chciał go o coś spytać, wstał od biurka, pobiegł na balkon i dojrzał jeszcze pazia wsiadającego na konia. Zawołał go, by mu powtórzył wieść, lecz paź zniknął wołając: **Wielkie pogrzeby na dworze!** Z nadejściem świtu, Ksiądz Bosko skreślił nowy list do króla, w którym opowiedział nowy sen i kończył, aby: „Jego Królewska Mość raczył wziąć to pod uwagę i tak postąpić, by uniknąć*

nowych kar" oraz prosił, by na wszelki sposób przeszkodził owej ustawie. Wieczorem po kolacji, Ksiądz Bosko zawołał kleryków mówiąc: Chcielibyście usłyszeć rzecz dziwniejszą niż poprzednia? I opowiedział sen z ubiegłej nocy. Klerycy zdumieni pytali, co znaczyły te przepowiednie o śmierci i naturalnie z wielkim podnieceniem oczekiwali ich sprawdzenia się. Klerykowi Cagliero i kilku innym wyjawił, że są to groźby i zapowiedzi kar bożych, jakie spadną na tego, kto wyrządził Kościołowi wiele szkód a jeszcze obmyśla nowe.
W owych dniach Święty był bardzo zbolały i powtarzał często: „Ta ustawa ściągnie na dom królewski wielkie nieszczęścia". Równocześnie zachęcał swych synów do modlitwy za króla oraz by Bóg w dobroci swej przeszkodził rozproszeniu tylu zakonników i stratę tylu powołań. Król tymczasem wręczył owe listy markizowi Fassati. Ten przeczytawszy je udał się natychmiast do Księdza Bosko i upominał: Och! Uważa Ksiądz, że można w taki sposób wpływać na monarchę i cały dwór? Król jest wstrząśnięty tym i zaniepokojony! Nawet wpadł w gniew. Co Ksiądz sobie myśli? A jeśli to, co napisałem, jest prawdą? Przykro mi, że sprawiłem niepokój monarsze lecz ostatecznie, rozchodzi się o jego dobro własne i Kościoła!
Przestróg Księdza Bosko nie usłuchano. Dnia 28 listopada 1854 minister Urban Ratazzi przedłożył w parlamencie projekt ustawy kasacyjnej. Hrabia Kamil Cavour minister finansów był za jej usankcjonowaniem za wszelką cenę. Panowie ci wychodzili
z zasady, że poza ustawą cywilną nie może absolutnie istnieć jakieś inne niezależne od niej prawo, że państwo jest źródłem wszelkich praw i wobec tego żadna osoba prawna, nawet Kościół katolicki nie może istnieć samodzielnie bez zgody władzy cywilnej. Dlatego państwo w zasadzie nie przyznaje Kościołowi prawa posiadania własności a przydziela je samo poszczególnym stowarzyszeniom religijnym. Ono samo wyłącznie jest podmiotem praw. Ich więc egzystencja i wygaśnięcie są modyfikowane przez suwerenną władze państwową. Państwo, zatem jako podmiot, do którego ściągają się wszelkie uprawnienia osób cywilnych (czy prawnych), staje się jedynym i wyłącznym właścicielem ich dóbr w chwili, gdy ulegają kasacie. Błąd to wielki, gdyż wspomniane

dobra po wygaśnięciu jakiegoś zakonu nie stają się bezpańskie, a przechodzą ipso iure na Kościół katolicki reprezentowany przez osobę Papieża, czemu wyznawcy supremacji państwa usiłują zaprzeczać. (MB V, 176-180).

To, że były to ostrzeżenia z Nieba, potwierdza również list napisany cztery lata wcześniej, 9 kwietnia 1850 r., który matka króla, królowa matka Maria Teresa, wdowa po Karolu Albercie, skierowała do swojego syna, króla Wiktora Emanuela II Sabaudzkiego.

Bóg ci wynagrodzi, pobłogosławi cię, ale kto wie, ile kar, ile plag Bóg sprowadzi na ciebie, twoją rodzinę i kraj, jeśli usankcjonuje [ustawę Siccardiego o zniesieniu forum kościelnego]. Pomyśl, jaki byłby twój smutek, gdyby Pan sprawił, że poważnie zachorujesz lub nawet gdyby zabrał twoją drogą Adelę, którą ze świętym rozsądkiem tak bardzo kochasz, lub twoją Chichinę (Klotyldę) lub twojego Betto (Humberta); i gdybyś mógł zobaczyć w moim sercu, jak bardzo jestem zasmucona, udręczona, przerażona obawą, że usankcjonujesz tę ustawę z powodu wielu nieszczęść, które, jestem pewna, przyniesie nam, jeśli zostanie ustanowiona bez zgody Ojca Świętego, być może twoje serce, które jest naprawdę dobre i wrażliwe, i które zawsze tak bardzo kochało swoją biedną Mamusię, zmiękłoby. (Antonio Monti, Nuova Antologia, 1 stycznia 1936, s. 65; MB XVII, 898).

Ale król nie zwrócił uwagi na te ostrzeżenia, a konsekwencje nie trwały długo. Negocjacje w sprawie zatwierdzenia były kontynuowane, a przepowiednie również się spełniły:
– 12 stycznia 1855 r. Maria Teresa, Królowa Matka, zmarła w wieku 53 lat;
– 20 stycznia 1855 r. w wieku 33 lat zmarła królowa Maria Adelajda;
– 11 lutego 1855 r. w wieku 32 lat zmarł książę Ferdynand, brat króla;

– 17 maja 1855 r. zmarł syn króla, książę Wiktor Emmanuel Leopold Maria Eugeniusz, w wieku zaledwie 4 miesięcy.

Ksiądz Bosko nadal ostrzegał, publikując statut fundacji opactwa Altacomba z wyjaśnieniem wszystkich klątw nałożonych na tych, którzy ośmielili się zniszczyć lub uzurpować sobie własność opactwa Altacomba, umieszczonego w tym dokumencie przez starożytnych książąt Sabaudii w celu ochrony tego miejsca, w którym spoczywają dziesiątki znakomitych przodków Domu Sabaudzkiego.
Kontynuował nadal ostrzeżenia, publikując w kwietniu 1855 r. na łamach Czytanek Katolickich broszurę napisaną przez barona Nilinse zatytułowaną: *Dobra Kościoła, jak są okradane i jakie są tego konsekwencje; z krótkim dodatkiem o wydarzeniach z Piemontu*. Na pierwszej stronie widniał napis: *Jak to! Żadnym prawem nie można naruszyć domu osoby prywatnej, a ty masz czelność położyć rękę na domu Pana! Św. Ambroży*. W tekście tym wykazano, że nie tylko grabieżcy Kościoła i zakonów, ale nawet ich rodziny były prawie zawsze dotknięte, spełniając w ten sposób straszne powiedzenie: ***Rodzina tego, kto okrada Boga, nie osiąga czwartego pokolenia!*** (*MB V, 233-234*).

29 maja Wiktor Emmanuel II podpisał ustawę Rattazziego, która skonfiskowała majątek kościelny i zlikwidowała korporacje religijne, nie biorąc pod uwagę tego, co przepowiedział ksiądz Bosko i żałoby, która dotknęła jego rodzinę od stycznia… nie wiedząc, że podpisuje także los rodziny królewskiej.

W rzeczywistości i tutaj proroctwo się spełniło, jak widzimy.
– Król Wiktor Emmanuel II Sabaudzki (ur. 14.03.1820 – † 09.01.1878), panował od 17.03.1861 do 09.01.1878, zmarł w wieku 58 lat;
– Król Humbert I (ur. 14.03.1844 – † 29.07.1900), syn króla Vittorio Emanuele II Sabaudzkiego, panował od 10.01.1878 – do 29.07.1900, zginął w Monzie w wieku 56 lat.
– Król Wiktor Emanuel III (ur. 11.11.1869 r. – † 28.12.1947

r.), wnuk króla Sabaudii Wiktora Emanuela II, panował od 30.07.1900 r. do 09.05.1946 r., został zmuszony do abdykacji 9 maja 1946 r. i zmarł rok później.
– Król Humbert II (ur. 15.09.1904 – † 18.03.1983) ostatni król Włoch, panował od 10.05.1946 do 18.06.1946, prawnuk Wiktora Emanuela II (czwarte pokolenie), został zmuszony do abdykacji po zaledwie 35 dniach panowania, w wyniku referendum instytucjonalnego z 2 czerwca tego samego roku. Zmarł 18 marca 1983 r. w Genewie i został pochowany w opactwie Altacomba…

Niektórzy interpretują te wydarzenia jako zwykłe zbiegi okoliczności, ponieważ nie mogą zaprzeczyć faktom, ale ci, którzy znają Boże działanie, wiedzą, że w swoim miłosierdziu zawsze ostrzega w taki czy inny sposób przed poważnymi konsekwencjami, jakie mogą mieć pewne decyzje o wielkim znaczeniu, wpływające na losy świata i Kościoła.

Przypomnijmy sobie tylko koniec życia najmądrzejszego człowieka na ziemi, króla Salomona:
Kiedy Salomon zestarzał się, żony zwróciły jego serce ku bogom obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida. Zaczął bowiem czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, ohydę Ammonitów. Salomon dopuścił się więc tego, co jest złe w oczach Pana, i nie okazał pełnego posłuszeństwa Panu, jak Dawid, jego ojciec. Salomon zbudował również posąg Kemoszowi, bożkowi moabskiemu, na górze na wschód od Jerozolimy, oraz Milkomowi, ohydzie Ammonitów. Tak samo uczynił wszystkim swoim żonom obcej narodowości, palącym kadzidła i składającym ofiary swoim bogom.
Pan rozgniewał się więc na Salomona za to, że jego serce odwróciło się od Pana, Boga izraelskiego. ***Dwukrotnie mu się ukazał i zabraniał mu czcić obcych bogów, ale on nie zachował tego, co Pan mu nakazał.*** *Wtedy Pan rzekł Salomonowi: «Wobec tego, że tak postąpiłeś i nie zachowałeś mego przymierza oraz moich praw, które ci dałem, nieodwołalnie wyrwę ci królestwo i dam twojemu słudze». (1 Krl 11, 4-11).*

Wystarczy uważnie przeczytać historię, zarówno świętą, jak i bluźnierczą…